

ny minionego okresu²³ i zwyczaj wkładania modlitewników do trumny zmarłego²⁴. Stąd też wypływa konieczny postulat zachowania istniejących jeszcze zabytków życia religijnego w Polsce oraz rozpoczęcia badań ich zawartości.

Lublin—Częstochowa

KS. ZBIGNIEW WIT

²³ Dotyczy to na przykład bliżej nieokreślonego rękopisu plockiego z XV w. o którym wspomina J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego*. Lwów 1922, s. 421; czy też z tego samego okresu pochodzący tzw. *Modlitewnik Nawojki*, który wydał: S. Motty, *Książeczka do nabożeństwa na której modliła się św. Jadwiga*, Poznań 1875.

²⁴ Por. D. Zim oń, *Uczestnictwo wiernych*, jw., s. 6.

U W A G I I W I A D O M O Ś C I

Stanisław Rospond

TROSKA O SŁOWNE SACRUM W PIŚMIE ŚW.

W obrębie języka religijnego kod psalterzowo-biblijny ma bardzo odległą tradycję, sięgającą Średniowiecza (*Psalterz floriański* XIV w., *puławski* XV w., *Biblia królowej Zofii* XV w.), Renesansu (*Nowy Testament* Szarffenberga—M. Bielskiego 1556, *Leopolita* 1561, ks. J. Wujek 1593, 1599). Zresztą już z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa słownictwo polskie wzbogaciło się o terminologię kościelną: *Bóg*, *anioł*, *kościół* itp. Ten kod psalterzowo-biblijny, językowo-stylistyczny stał się wzorem dla twórczości literackiej: Adam Mickiewicz (*Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego*), Juliusz Słowacki (*Anhelli*) i inni.

Szkoda, że autorowi tego artykułu nie udało się zrealizować planowanego, konkordancyjnego *Słownika psalterzowo-biblijnego*¹. *Sacrum Poloniae Millenium* zadbało o *Biblię Tysiąclecia* (BT) dzięki

¹ S. Rospond, *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie Literatury psalterzowo-biblijnej*, w: *Odrodzenie w Polsce III*, 2: Historia języka, Warszawa 1962, s. 61—192.

oo. benedyktynom z Tyńca (o. Augustyn Jankowski), która pomimo dyskusyjnych uwag² i nawet tak surowego osądu jak ks. E. Dąbrowskiego („Biblia tysiąca błędów”)³ staje się cennym *textus receptus*.

Poniższe, tylko *exemplo gratia* sondażowe przykłady mają unacornicnie pogląd historyka języka polskiego co do wypośrodkowania kryterium tradycjonalizmu językowego i jego „uwspółcześniania”. Ogólnie biorąc BT obrała kierunek współcześniający: „... postanowiliśmy — nie bez pewnego lęku i żalu — świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę, dostojność godne tekstu natchnionego”. Czy tak wszyscy liczni tłumacze (37) *sensu stricto* zastosowali powyższe słuszne założenie teoretyczne?

Laureat Nobla Czesław Miłosz jako tłumacz *Księgi Hioba* (Lublin 1981) rozkoszował się staropolszczyzną *Psalterza puławskiego* i Leopoldy. Już starożytni myśliciele i teoretycy językowi (Arystoteles, Platon) oraz wielcy pisarze Kościoła (św. Augustyn i św. Tomasz) rozumieli znaczenie hieratyczności słowa pisanego, zwłaszcza w odniesieniu do biblijnego *sacrum*. A to uzyskuje się przez *traditio scripta!* W trosce o tradycyjne *sacrum* słowne w Piśmie św., zrozumiały w kontekście dla dzisiejszego Polaka, podają poniższe przykłady; co do niektórych zbędnych współczesnień już się redakcja BT III wycofała⁴.

kur — kogut: Mt 26, 74—75 i w tej chwili kogut zapiął; zanim kogut zapieje BT II, ale BWj stosownie do wielowiekowej tradycji nie usunęła kura: kur zapiął; pierwszej niż kur zapieje; por. też NT ks. E. Dąbrowskiego. Ponieważ wyraz kura jest współczesnym wyrazem, to i staropol. kur w powyższym kontekście mógł być respektowany! Por. też Mt 26, 34; Mk 14, 30; Łk 22, 34; J 13, 38; Mk 13, 35.

włodarz, włodarstwo — zarząd, rządca: Łk 16, 2: z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą BT II, ale BWj (za Wujkiem 1599): Zдай sprawę z włodarstwa twego, bo już nie będziesz mógł włodarzyć; por. też pominięcie tego „uwspółcześnienia” przez ks. E. Dąbrowskiego! Mamy przecież władcę i Władysława, więc nie trudno zrozumieć staropol. włodarza i włodarstwo.

rzesza — tłum: łac. turba w tetraewangelium powtarza się ponad 130 razy; staropol. rzesza (też tuszca, dziś wyraz nacechowa-

² Ks. J. Frankowski, *Biblia Tysiąclecia i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego*, w: „Znak” 1975, nr 252, s. 709—737, (tamże literatura); tenże, *Dlaczego trzeba było dokonać nowego przekładu Biblii*, w: „Znak” nr 235; ks. J. Chmiel, *Textus receptus współczesnej Biblii Polskiej. O trzecim wydaniu Biblii Tysiąclecia*, w: RBL 1981, nr 5, s. 274—280 (tamże literatura dyskusyjna).

³ Ks. E. Dąbrowski, *Nowy przekład polski Pisma Świętego z języków oryginalnych. Krytyczna ocena tzw. Biblii Tysiąclecia*, Londyn 1967, s. 58.

⁴ Por. przyp. 2 (ks. J. Chmiel).

ny ujemnie więc nieodpowiedni) najczęściej była używana w Piśmie św., ale BT sięgnęła do terminu *tłum*, który obok znaczenia 'gromada ludzi' posiada odcień znaczeniowy ujemny (*gardzić tłumem*), tj. 'ludzi należących do biednej, nieoświeconej warstwy społecznej'. Por. Mt 15, 10 wg BT II *Potem przywołał do siebie tłum*; Mt 5, 1 *Jezus widząc tłumy*; czy nie lepiej było pozostawić zrozumiałą rzeszę: *I wezwawszy do siebie rzesze, Jezus zaś widząc rzesze* BWj.? Por. identyczne zmodernizowanie i źródnicowanie między BT a innymi tłumaczeniami: Mt 21, 8; Mk 7, 14. 17; J 7, 12.

niewiasta — *kobieta*: nie bronimy dostępu „kobiecie” do Pisma Św. Czasy się zmieniły, kiedy to aż do XVI w. (włącznie) był to wyraz za wzorem piśmiennictwa religijnego skazany na banicję. Dopiero w XVI w. odważył się go jedynie dwa razy użyć M. Bielski (Sejm niewieści, Rozmowa). Widocznie było żywe skojarzenie etymologiczne (por. *kob* 'chlew'). W niektórych jednak partiach tekstualnych Pisma św. można było zachować nobliwą „niewiastę”, co w wielu cytatach pozostawiła BT (np. Rdz 3, 1 nn). Por. jednak: Mt 19, 4 *mężczyznę i kobietę*; Mt 5, 28 *kto pożądliwie popatrzy na kobietę*; Mt 9, 22 *kobieta była zdrowa*. Skoro słusznie pozostała wszędzie *oblubienica* i *oblubieniec*, a nie *pani młoda* czy *pan młody*, to można było konsekwentnie posłużyć się w kodzie biblijnym delikatnym terminem i tradycyjnym *niewiasta*. Translatorowi Pisma Św. potrzebna jest nie tylko kultura literacka, ale i językowa, a tę zdobywa się przez badania filologiczno-historyczne.

Niektóre prozaimy słownikowe usunięto z BT III: *waleśać się*, *łasić się*, *suknia* zmieniono na *krążyć*, *czyhać*, *szata*⁵. Kompromitujące z poprzednich wydań *małe zwierzęta lądowe* i *zwierzątko naziemne* (Ez 8, 10; 38, 20 itp.)⁶ miały zastąpić wyraz *plaz*.

Odrębnym problemem recenzyjnym jest frazeologia, składnia i prozodia. Na razie warto zasygnalizować, że utrwalone od *Psalterza floriańskiego* i ks. Wujka obrazowe porównanie Ps 118, 70 *Zsiadło się jako mleko serce ich* mogło pozostać zamiast BT II *Otępiąto ich serce opasle*. Czy autentyzm starotestamentowy lub nowotestamentowy transliteracyjnie czy transkrypcyjnie oddawać przy nazwach własnych? Czy i w jakim zakresie spolszczone *nomina propria* pozostawiać w myśl również *traditio scripta* biblijna? Por. *Siloe* — *Siloam* J 9, 7. 11 itp. To też jest odrębne zagadnienie i zamówienie dla onomasty.

Nie ulega wątpliwości, że BT stanowi przełom w pracy translatorskiej Pisma Św. Jej wielka wartość jest niezaprzeczalna! Wyłania się jednak problem dalszych, niektórych retuszów językowo-stylistycznych, podobnych do tych, jakie już BT III zastosowała. Historyk języka polskiego powitałby nie zbyt częste odstępstwo „od czcigodnej

⁵ Tamże.

⁶ Ks. J. Frankowski, op. cit., s. 718.

tradycji Wujkowej". Jeżeli przez kilka wieków to dzieło Wujkowe, owoc żmudnej i jednolitej (jeden tłumacz) karmiło rzesze wiernych i duchownych, to niewątpliwie zasługuje na rzadsze odstępstwo w słownictwie i stylu. On sam pisał: „... nic ująć, nic dodać, niczego poprawiać”, chyba że system obcego języka gwałcił przejrzystość i jasność komunikatywną polszczyzny. I on był ostro atakowany, szczególnie przez swoich konfratów jezuitów. A był przecież mistrzem słowa polskiego, archaizującym i mającym oko i ucho otwarte na to, co żywe, potoczne w języku.

Wrocław

STANISŁAW ROSPOND

Ks. Ireneusz Pawlak

SPRAWOZDANIE Z OBRAD MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

W dniach 3—4 września 1981 r. odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu sympozjum naukowe Sekcji Muzyki Kościelnej przy Komisji Studiów Episkopatu Polski. Udział w obradach wzięło 30 członków sekcji. Sesja poświęcona była dwóm zagadnieniom: podręcznikowi muzyki kościelnej dla seminariów duchownych w Polsce oraz ogólnopolskiemu śpiewnikowi kościelnemu.

Obrady otworzył przewodniczący sekcji ks. prof. dr hab. K. Mrowiec (KUL). Pierwszy dzień poświęcony był sprawie podręcznika. Wprowadzenia do dyskusji wygłosili: ks. W. Kądziela, *Potrzeba podręcznika muzyki kościelnej dla seminariów duchownych* oraz ks. Z. Rogala, *Treść podręcznika*. Pierwszy referat w krótkich słowach uzasadnił potrzebę podręcznika, która wynika z obecnego stanu muzyki kościelnej w seminariach duchownych. Podręcznik jest potrzebny tak wykładowcy, jak i alumnom, a także ze względów metodycznych, gdyż brakuje dotąd jednakowej metody prowadzenia zajęć. Ks. Rogala przyjmując jako pewnik potrzebę podręcznika zajął się jego kształtem. Według referenta podręcznik powinien składać się z dwóch części: teoretycznej i praktycznej, gdyż winien zawierać kompendium wiedzy koniecznej do opanowania przez seminarzystów. Szczególną uwagę należy przykładać do chorału gregoriańskiego, bowiem materiał do jego nauczania są trudno osiągalne. Koniecznym będzie także opracowanie rysu historycznego muzyki wielogłosowej ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej. Bardzo ważnym zagadnieniem jest również teologiczna podstawa muzyki kościelnej.

Zdaniem referenta, poza wiadomościami o dzwonach, nie ma potrzeby zamieszczania informacji o instrumentach, gdyż można je spotkać w wydawnictwach fachowych. Część praktyczna podręcznika winna zawierać śpiewy liturgiczne dla celebriansa, psalmodię, część Liturgii Godzin, repertuar gregoriański przydatny na różne okazje. Należało by także zamieścić polską dyskografię muzyki religijnej.

Pierwsze głosy w dyskusji koncentrowały się wokół zagadnienia, czy podręcznik ma być przeznaczony przede wszystkim dla alumnów, czy też